

Wszyscy możemy trafić do pierdła

14 grudnia 2008

W polskim kodeksie karnym istnieje sobie artykuł 269b, stanowiący, iż:

“§ 1. Kto wytwarza, pozyskuje, zbywa lub udostępnia innym osobom urządzenia lub programy komputerowe przystosowane do popełnienia przestępstwa określonego w art. 165 § 1 pkt 4, art. 267 § 2, art. 268 a § 1 albo § 2 w związku z § 1, art. 269 § 2 albo art. 269 a, a także hasła komputerowe, kody dostępu lub inne dane umożliwiające dostęp do informacji przechowywanych w systemie komputerowym lub sieci teleinformatycznej, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

18 grudnia br. artykuł ten zostanie znowelizowany, ale w stopniu minimalnym. Sformułowania, które są powyżej wytłuszczone, pozostaną.

Vagla, a w ślad za nim [Bartosz Kowalczyk z Pardon.pl](#) zwrócili uwagę, że w świetle tego artykułu za przestępstwo może być uznane nawet publikowanie na stronach internetowych linków prowadzących do innych stron czy plików. Bo wszak takie linki to nic innego, jak „dane umożliwiające dostęp do informacji przechowywanych w systemie komputerowym lub sieci teleinformatycznej”...

Być może taka interpretacja może wydać się komuś zbyt daleko idąca. Ale co z przypadkami bardziej ewidentnymi? Istnieje wiele serwisów internetowych, do których wymagane są kody dostępu. Takie kody otrzymuje się od właściciela strony po wniesieniu opłaty kartą lub smsem, często zajmuje się tym pośrednik zajmujący się obsługą takich płatności. W świetle artykułu 269 b wytwarzanie, zbywanie i udostępnianie takich kodów dostępu jest jednak czynem zabronionym...

Czyn zabroniony w świetle tego artykułu popełnia także administrator szyfrowanej sieci bezprzewodowej (np. w firmie), który udostępnia innym osobom klucz WPA umożliwiający podłączenie się do tej sieci. Podobnie administrator serwera poczty, generujący użytkownikowi hasło do jego skrzynki pocztowej i następnie przekazujący mu je. Jeśli ktoś wystawi na serwerze ftp własne, legalne pliki opatrując dostęp do nich hasłem, a następnie udostępni to hasło kumplom na forum internetowym, również popełnia czyn zabroniony i może zostać uznany za przestępcę.

Ba, jeśli założę sobie hasło dostępu do własnego komputera, to także jest to czyn zabroniony artykułem 269 b! Bo jest to przecież „wytworzenie hasła komputerowego umożliwiającego dostęp do informacji przechowywanych w systemie komputerowym”. A już nie daj Boże, jak to hasło komuś udostępnię...

Oczywiście, sąd zawsze można uznać, że jakiś czyn zabroniony nie jest przestępstwem, bo jego społeczna szkodliwość jest znikoma. Tyle tylko, że zależy to od subiektywnego uznania sądu. Co, jeśli “ohasłone” materiały na serwerze ftp, treści chronione kodem dostępu albo informacje, do których prowadzą linki będą w jakiś sposób kontrowersyjne – choćby i legalne? Co, jeśli sąd uzna, że to, iż ktoś wygenerował klucz i hasło chroniące dostęp do np. zaszyfrowanych danych na jego komputerze jest jednak szkodliwe społecznie, bo utrudnia potencjalnie kontrolę organom ścigania?

Co, jeśli za szkodliwe społecznie zostanie uznane udostępnianie swoich publicznych kluczy PGP, bo wszak porządny obywatel nie ma nic do ukrycia? Wtedy artykuł 269 b jest jak znalazł. Bo w jego świetle praktycznie wszyscy jesteśmy potencjalnymi przestępcami.

Autor: Jacek Sierpiński

Źródło: sierp.libertarianizm.pl